

Duch Fishera

Wydarzenia te miały miejsce w Australii i są dobrze znane wśród mieszkańców tej części świata. Historia ta zwykle występuje pod tytułem „Duch Fishera”, a przebieg jej jest następujący:

„Wiele lat temu, wolny osadnik* nazwiskiem John Fisher z powodzeniem uprawiał nadaną mu połąć ziemi i było wiadomym, że jest posiadaczem znacznej sumy pieniędzy. Pewnego dnia Fisher wyruszył do miasta na targ, gdzie zwykł naprawiać sprzęt rolniczy i produkować go na sprzedaż. Wtedy widziano go ostatni raz.

Jego znajomi zaczęli go szukać, ale główny pracownik Fishera, a właściwie jego zastępca na farmie, który pracował dla niego od wielu lat, oświadczył, że jego pan opuścił kolonię ze względu na interesy i oczekuje jego powrotu za kilka miesięcy. Ponieważ człowiek ten był znany jako zaufany robotnik Fishera, ludzie uwierzyli w jego słowa, chociaż kilka osób wyrażało zaskoczenie nagłym i sekretnym wyjazdem osadnika.



Czas płynął, a Fishera uznano za zaginionego. W międzyczasie jego pracownik kierował farmą i

swobodnie obracał pieniędzmi. Gdy czasami pytano go o właściciela farmy, zdawał się być zaskoczony opóźnieniem jego powrotu i sprawiał wrażenie, że ciągle na niego czeka.

Kilka miesięcy później osadnik z sąsiedztwa wracał do domu z targu. Działo się to w sobotę, późną nocą. Znajdował się właśnie w odległości pół mili od domu Fishera i gdy przejeżdżał obok płotu oddzielającego farmę od drogi, wyraźnie dostrzegł mężczyznę siedzącego na ogrodzeniu. Natychmiast rozpoznał w nim postać oraz cechy swego zaginionego sąsiada. Błyskawicznie zatrzymał się i zawołał go głośno po imieniu, ten jednak zsunął się z ogrodzenia i skierował w stronę domu, drepcząc powoli przez pole w tym kierunku. Osadnik stracił go z oczu w mroku, po czym ponownie ruszył w podróż. Po powrocie oznajmił swojej rodzinie i sąsiadom, że widział Fishera i mówił do niego. Tymczasem pracownik Fishera oznajmił, że jego pan jeszcze nie przyjechał. Udawał, że śmieje się z historii opowiedzianej przez osadnika i sugerował, że ten prawdopodobnie za bardzo pofolgował sobie z alkoholem, gdy był na targu.

Owo dziwne zjawienie się Fishera siedzącego na płocie i podążającego w stronę swego domu obudziło jednak podejrzzenia wśród sąsiadów, którzy nalegali, by policja natychmiast rozpoczęła szczegółowe dochodzenie.



Grupa śledczych wzięła ze sobą starego i bystrego tubylca. Gdy przemierzali zarośla odkryli polano, na którym zobaczyli ciemną, brązową plamę. Wtedy tubylec zbadał przedmiot i od razu oświadczył, że jest to „krew białego człowieka”, po czym bez żadnego wahania pobiegł w kierunku stawu znajdującego się niedaleko domu. Krążył w przód i w tył w pobliżu stawu jak pies podążający za tropem i wreszcie, wzięwszy drąg od jednego z osadników, wbił go w ziemię w jednym lub w dwu miejscach, po czym dodał: „Biały człowiek jest tutaj”. Miejsce natychmiast rozkopano i odkryto zwłoki, które zidentyfikowano jako szczątki Johna Fishera. Jego czaszka była rozbita. Ciało najwyraźniej zakopano wiele tygodni wcześniej.

Pracownik Fishera został natychmiast aresztowany i osądzony w Sydney. Proces był poszlakowy, jednak dowody okazały się wystarczające, by orzec jego winę, choć człowiek ten zapewniał o swojej niewinności i zachowywał zimną krew. Skazano go na śmierć, a przed egzekucją złożył obszerne wyjaśnienia, w których przyznawał się do winy”.

** Przez pierwsze dziesięciolecia osadnictwa europejskiego Australia funkcjonowała jako kolonia karna.

Źródło: H. Carrington, *True Ghost Stories*, New York

1915

Zobacz też:

- * [Rysa na policzku](#)
- * [Miłość](#)